

TEMAT NUMERU { SOWIECKA DEZINFORMACJA RĘKAMI PLATFORMY }



Piotr
Grochmalski

PUTIN, TUSK I ROZBIÓR UKRAINY

DLACZEGO LIDER PO NIE ODRZUCIŁ SKANDALICZNEJ PROPOZYCJI MOSKWY

Tusk w ciszy i bez jednego słowa protestu wysłuchuje tyrady Putina, która była – według Sikorskiego – jasną ofertą współuczestniczenia Polski w rozbiórce Ukrainy. Oferta ta trzymana była przez około 20 osób w ścisłej tajemnicy. A Tuskowi nie wolno było nie przekazać takich niepokojących sygnałów prezydentowi. To nie było towarzyskie spotkanie, lecz badanie KGB-owców, jak zachowamy się, gdy Moskwa przystąpi do działania. Co najbardziej szokuje, według tego, co powiedział Sikorski, Tusk nie odrzuca oferty. To wszystko działo się za plecami prezydenta, parlamentu, ale też sojuszników Polski, w tym Ukrainy i USA. Spójrzmy na ten przerażający spektakl z obecnej perspektywy. Ilu ostatecznie ludzi z ekipy Tuska dało się uwikłać w brudną grę z Moskwą?

To, co ujawnił Donald Tusk w trakcie spotkania z mieszkańcami Siedlec 24 stycznia 2023 roku, to przełom pozwalający zrozumieć jego przerażającą rolę w polityce Putina wobec Polski. Odbędzie się ono dzień po kłamstwie Sikorskiego dotyczącym rozbiórki Ukrainy, które propaganda Kremla próbowała rozpowszechnić na cały świat jako rzekomy ostateczny dowód na brudne intencje Polski. Dziennikarz portalu TVP Info, obecny na spotkaniu w Siedlcach, zadając pytanie Tuskowi, nawiązał jednak do innej wypowiedzi byłego szefa polskiej dyplomacji: „Sikorski ujawnił, że 1 września 2009 roku w Sopocie Władimir Putin zaproponował panu rozbiór Ukrainy, a pan nic nie odpowiedział Putinowi. Dlaczego wtedy pan nie zareagował i nie poinformował o tym opinii publicznej ani polskiego Sejmu oraz oczywiście Ukraińców? Jeżeli jesteśmy przy Radosławie Sikorskim, to czy będzie pan dalej z nim współpracował? Czy te słowa, które służą tak naprawdę za naboje w rosyjskiej propagandzie, panu nie przeszkadzają?”.

Tusk z trudem ukrywał zdenerwowanie. Być może dlatego powiedział za dużo. Stwierdził: „Nie, Radosław Sikorski nie ujawnił rozmowy na sopockim moście, ponieważ mówił o spotkaniu, w którym uczestniczyło, myślę, około 40 osób – dyplomatów ze strony polskiej i ze strony rosyjskiej. I oczywiście w czasie tego spotkania Putin nie proponował żadnego rozbiórki Ukrainy, tylko wysuwał takie aluzje, insynuacje, że Ukraina składa się z różnych wątków historycznych, Lwów był polskim miastem i generalnie była to rozmowa, która nie pierwszy i nie ostatni raz podkreślała bardzo lekceważący i niechętny stosunek Putina do Ukrainy jako

takiej. Ale nie było w tym nic ani szczególnie zaskakującego, ani szokującego, bo tego typu narracje ze strony Moskwy Putina można było słyszeć także lata później. Nigdy tego nie skrywali”.

W kwestii kluczowej Tusk mija się z prawdą. Przypomnijmy – w ocenie Sikorskiego, ówczesnego szefa resortu spraw zagranicznych, świadka tej rozmowy, była to jasna oferta Putina współuczestniczenia Polski w rozbiórce Ukrainy. To nie było towarzyskie spotkanie, lecz badanie KGB-owców, jak zachowamy się, gdy Moskwa przystąpi do działania. „Bardzo lekceważący i niechętny stosunek Putina do Ukrainy” rzucały w twarz polskiego premiera i dwudziestu polskich dyplomatów, bez zdecydowanej i stanowczej jego reakcji, oznaczały przyzwolenie dla planów Kremla wobec Kijowa.

Porażający obraz upadku

Pięć rzeczy szczególnie szokuje w tym, co zdradził Tusk, były premier rządu RP. Po pierwsze, że to, co ujawnił Sikorski, miało rzeczywiście miejsce. Po drugie, że te rozmowy o Ukrainie odbywały się w gronie aż kilkudziesięciu osób! Samo w sobie jest to przerażające, bo pokazuje skalę uwikłania całego otoczenia Tuska w tę putinowską narrację. Oto siedzi grono najbliższych współpracowników Tuska i wysłuchują knajackich słów Putina pod adresem państwa, z którym graniczymy. Poucza on Donalda i jego otoczenie. Dyscyplinuje ich, pokazuje, jak mają postępować z Ukrainą, aby utrzymać dobre relacje z Moskwą. To on panuje, narzuca narrację. A Tusk – według tego, co ujawnił Sikorski – w ciszy i bez jednego słowa protestu wysłuchuje tej tyrady i przyjmuje ją do wiadomości. Co najbardziej szokuje

– według tego, co powiedział Sikorski – Tusk nie odrzuca oferty. Spójrzmy na ten przerażający spektakl z obecnej perspektywy. Ilu ostatecznie ludzi z ekipy Tuska dało się uwikłać w ową brudną grę z Moskwą?

Po trzecie, oferta Putina trzymana była przez te około 20 osób w ścisłej tajemnicy. Nie zachowały się bowiem żadne notatki opisujące tę propozycję. Jarosław Bratkiewicz, szef departamentu wschodniego MSZ, jeden z promotorów tego spotkania, tak je opisuje: „Przed wszystkim Donald Tusk i Władimir Putin wprowadzili – podczas wcześniejszych, odbytych przed uroczystościami, rozmów w Sopocie – wątki historyczne do swojego dialogu; między innymi opowiedzieli sobie o losach swoich rodzin w czasie II wojny światowej i o stratach, jakie ich najbliżsi ponieśli. Wyglądało na to, że problematyka historii najnowszej na trwałe wkroczyła do agendy rozmów obu szefów rządów”. Owe „wątki historyczne” to ta propozycja wspólnego rozbiórki Ukrainy? To wszystko działo się za plecami prezydenta, parlamentu, ale też sojuszników Polski, w tym Ukrainy i USA. Pytanie, czy Tusk poruszył ten wątek w rozmowie z kanclerz Angelą Merkel?

Po czwarte, możemy być niemal pewni, że takie wyczerpujące notatki albo rejestracja owego wydarzenia i zachowania Tuska są najprawdopodobniej w Moskwie. Zgodnie ze stylem pracy knajackiej ekipy Putina, w której aż roi się od byłych oficerów KGB, każdy sporządził szczegółową notatkę z profesjonalną oceną zachowania polskiego premiera, reakcji towarzyszących mu osób, ale także propozycją wykorzystania owych dokumentów. Tuskowi nie wolno było nie przekazać

takich niepokojących sygnałów prezydentowi, ale także stronie ukraińskiej. Ceną zaniechania tego było wciągnięcie w rosyjską intrygę. Te notatki czekają w Moskwie. Tak jak smoleńska teczka. Jak mamy czytać tę zdumiewającą koincydencję – Tusk pojawia się w Polsce i reaktywuje projekt totalnej opozycji dokładnie wówczas, gdy Rosja Putina wchodzi w ostatnią fazę przygotowań do inwazji na Ukrainę?

Wreszcie, po piąte Tusk, twierdzi, że były wcześniej i później takie rozmowy z Putinem o Ukrainie. Stwierdza: „Była to rozmowa, która nie pierwszy i nie ostatni raz podkreślała bardzo lekceważący i niechętny stosunek Putina do Ukrainy”. W 2008 roku odbyły się dwa takie spotkania. Z początku Sikorski twierdził, iż propozycja padła już podczas ich pierwszej rozmowy, w lutym 2008 roku. Może obie wersje są prawdziwe. Bratkiewicz uważa, że „problematyka historii najnowszej” była stałym elementem tych spotkań.

Sikorski i wojna informacyjna Putina z Polską

Ale ta sytuacja odsłania nam jeden z węzłowych momentów prowadzonej przez Rosję wielkiej, pełnoskalowej wojny informacyjnej, w której celem ataku jest Polska. Kolejne wypowiedzi Radosława Sikorskiego stawały się dla Kremla najważniejszym elementem uwiarygadniającym budowaną przez Rosję narrację opartą na największym kłamstwie, jakie wygenerowała w tej agresji dezinformacyjnej wobec Polski propaganda FR. Ostatnia wrzutka Sikorskiego z 23 stycznia 2023 roku została potężnie wzmocniona przez Kreml. Agencja TASS umieściła tekst z tytułem: „Zacharowa: polscy politycy oficjalnie potwierdzają plany podziału Ukrainy”. Rzeczniczka Siergieja Ławrowa, szefa rosyjskiego MSZ, w sposób dobitny ukazała, jak Rosja wykorzysta słowa Sikorskiego – od tego momentu staną się najsilniejszym elementem realizowanej przez Kreml strategii wojny hybrydowej wobec Polski.

Już na początku drugiej kadencji Putina, w grudniu 2004 roku, Rosja przyjęła Dzień

W przypadku wojny informacyjnej z Warszawą, Kreml zaangażował w narrację o rzekomym dążeniu Polski do rozbioru najważniejsze osoby z otoczenia Putina. W marcu rozpoczął ją Ławrow. W kwietniu sam Naryszkin, szef Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji, stwierdził, że rzekomo wywiad ustalił, iż USA i Polska chcą „ustanowić wojskowo-polityczną kontrolę” nad zachodnimi regionami Ukrainy.

Jedności Narodu jako fundament, mający przebudzić w społeczeństwie imperialną moc. Odwoływał się on do odbicia Kremla z rąk polskich żołnierzy w listopadzie 1612 roku, co zakończyło smutę i rozpoczęło imperialne podboje Romanowów. W uzasadnieniu do projektu ustawy stwierdzono: „4 listopada 1612 r. oddziały milicji pod dowództwem Kuźmy Minina i Dmitrija Pożarskiego zdobyli Kitaj-Gorod, uwalniając Moskwę od polskich najeźdźców i demonstrując przykład heroizmu i jedności całego narodu, niezależnie od pochodzenia, wyznania i pozycji społecznej”. Brytyjski „The Economist” uważa, iż wprowadzenie tego święta było reakcją Putina na rozpoczęcie pomarańczowej rewolucji na Ukrainie 22 listopada 2004 roku. Wówczas nastąpił zdecydowany zwrot Kijowa w stronę Zachodu. Od tego momentu Putin roz-

poczyna cichą, totalną wojnę bez żadnych ograniczeń z Polską. A jej elementem jest nowe święto, które pierwszy raz obchodzone było 4 listopada 2005 roku, osiem miesięcy po tym, jak 25 kwietnia stwierdził na Kremlu przed Zgromadzeniem Federalnym: „Rozpad ZSRR był nie tylko największą katastrofą geopolityczną XX wieku, ale również prawdziwym dramatem dla Rosjan”. Tak odbudowywał w społeczeństwie pragnienie powrotu do imperium. Polsce, w tej długofalowej strategii, wyznaczona była rola symbolicznego, groźnego wroga, który stoi na drodze tych planów.

Sikorski a początki narracji o rozbiórze Ukrainy

Trzydzieści dni po tym, jak w Moskwie Putin obchodził kolejne święto Dnia Jedności Narodu, 16 listopada 2007 roku został zaprzysiężony rząd Tuska. Od początku wysadził on w powietrze całą koncepcję polskiej polityki wschodniej opierającej się jeszcze na założeniach wypracowanych przez polską emigrację, w tym przez duet Giedroyc–Mieroszewski w latach 70. Kwintesencja owej strategii, którą realizowała Polska po 1989 roku, zawarta jest w tekście Mieroszewskiego z 1974 roku „Rosyjski »kompleks polski« i obszar ULB”. Opierała się ona na założeniu, że suwerenna Ukraina, ale także Białoruś i Litwa, gwarantują bezpieczeństwo dla całego regionu. Jerzy Giedroyc podzielał przy tym opinię Zbigniewa Brzezińskiego, że istnienie niezależnej Ukrainy jest ważniejszą gwarancją dla naszego narodowego bytu od naszej obecności w NATO lub UE, bo trwalej zabezpiecza nas od nawrotu rosyjskiego imperializmu.

Sikorski i Tusk wysadzili te fundamenty w powietrze. Postawili na radykalne zbliżenie z Rosją kosztem Ukrainy. Była to zabójcza polityka dla Warszawy i Kijowa. Człowiek, który kreował ten samobójczy zwrot, Jarosław Bratkiewicz, szef departamentu wschodniego MSZ w 2021 roku, na rok przed inwazją Rosji na Ukrainę pisał: „Hasła o wolnej Ukrainie jako rękami polskiej niepodległości nie powinno się w dzisiejszych realiach wynosić na oł-



Oto mapa rzekomego rozbioru Ukrainy, którą już w lipcu Dmitrij Miedwiediew opublikował na Telegramie.

tarze przezorności geopolitycznej. To już przeszłość”. Ten zaufany człowiek Sikorskiego skreślał Ukrainę w momencie, gdy Putin finalizował przygotowania do jej fizycznego zniszczenia. Przypomnijmy, że kilka dni po zamachu smoleńskim 10 kwietnia 2010 roku Bratkiewicz proponuje, w odtajnionym w 2017 roku dokumencie, by wykorzystać sytuację do pogłębienia strategicznego zbliżenia z Putinem. Następuje porażające w swej skali zacieśnienie współpracy we wszystkich dziedzinach.

Jarosław Bratkiewicz pisze: „Przypominam sobie taką scenę. Jest grudzień 2013 roku, do Warszawy na kolejne posiedzenie polsko-rosyjskiego Komitetu Strategii Współpracy przybywa delegacja rosyjska na czele z Siergiejem Ławrowem. Na początku Sikorski i Ławrow oddalają się do odrębnego pomieszczenia (...), aby porozmawiać w cztery oczy”. Tuż po zamachu smoleńskim Sikorski dostaje zielone światło od Tuska, aby zbudować nowy format relacji. Powstaje Trójkąt Królewiecki (Polska, Niemcy, Rosja). Pierwsze spotkanie ma miejsce w 2011 roku, a ostatnie odbywa się w czerwcu 2014 roku w Petersburgu, a więc już po aneksji Krymu przez Putina i rozpoczęciu działań wojennych przez Rosję. 12 kwietnia z okupowanego Krymu do Słowiańska w Donbasie przedostaje się oddział dowo-

dzony przez pułkownika FSB, Igora Girkina. Zajmują miasto i ustanawiają separatystyczne władze. Następuje kolejna faza wojny. Bratkiewicz tak opisuje to szokujące, z dzisiejszej perspektywy, spotkanie z Ławrowem w tle rosyjskiej agresji: „Po ponad godzinie rozmów ministrowie wyszli: Sikorski był posępny, Steinmeier (obecny prezydent RFN – przyp. aut.) kręcił głową z powątpiewaniem. Trójkąt Królewiecki gasł (...). Dla polskich twórców i realizatorów spotkań królewieckich stały się one poletkiem, które unaoczniało stopień zbliżenia, zaufania oraz dyplomatycznej interoperacyjności Polski i Niemiec w obliczu partnera nietuzinkowego i wymagającego, jakim jest Rosja”.

Sikorskiego wolta

Od tych wydarzeń nie minęło pięć miesięcy, gdy nagle Sikorski objawił się jako człowiek, który ostrzega świat przed Putinem i imperializmem. Ben Judah 19 października 2014 roku na łamach Politico opublikował artykuł pt. „Zamach Putina”, w którym ukazuje Sikorskiego jako zdecydowanego i radykalnego... przeciwnika Kremla, także wówczas, gdy był ministrem spraw zagranicznych. Przytacza jego zdecydowaną ocenę: „To co się teraz dzieje, to pełne odrodzenie neoimperializmu”.

Ale to właśnie wówczas, w tym artykule, Sikorski odpala megabombę. Ben Judah przytacza jego słowa: „Chciał, żebyśmy stali się uczestnikami tego rozbioru Ukrainy (...). Putin chce, aby Polska wysłała wojska na Ukrainę. To były sygnały, które nam wysyłali. (...) Od lat wiemy, jak myślą. To była jedna z pierwszych rzeczy, które Putin powiedział mojemu premierowi Donaldowi Tuskowi (...) podczas wizyty w Moskwie. Następnie powiedział, że Ukraina to sztuczny kraj, a Lwów to polskie miasto i dlatego po prostu wspólnie tego nie rozwiązaliśmy. Na szczęście Tusk nie odpowiedział. Wiedział, że jest nagrywany”. Sikorski, gdy to ujawnia, jest wówczas marszałkiem polskiego Sejmu. Formalnie drugą osobą w państwie. Nagle, w krytycznym dla Ukrainy momencie, ale po zamrożeniu frontu 5 września 2014 roku, ujawnia całemu światu, że w 2008 roku, podczas pierwszej wizyty Tuska u Putina, padła propozycja wspólnego zniszczenia Ukrainy. Miało to wówczas kolosalne znaczenie w podważeniu naszej wiarygodności na arenie międzynarodowej. Nie proponuje się takiej bandyckiej operacji przeciwnikowi. Było to oczywiste potwierdzenie antyukraińskiej polityki realizowanej przez ekipę Tuska. Zdumiewa też szokująca koincydencja wydarzeń. Zaledwie kilka dni po ujawnieniu tych faktów przez Sikorskiego, Putin na posiedzeniu Klubu Władajskiego 24 października 2014 roku stwierdza, że część ziem odcięto od Polski po wojnie i dano Ukrainie. Podczas tego samego wystąpienia, w tle wojny toczonej przeciw Ukrainie, otwarcie zaproponował USA Jaltę 2.0, nowy podział świata na imperialne strefy wpływów. Pytanie, dlaczego właśnie wówczas, sześć lat po wydarzeniu, Sikorski je ujawnił? Interes miała w tym tylko Rosja.

Dwa dni przed inwazją Rosji

Sikorski, w wywiadzie dla szwajcarsko-niemieckiego Onetu, dwa dni przed inwazją Rosji na Ukrainę, 22 lutego 2022 roku, znów wrócił do kwestii propozycji Putina dotyczącej rozbioru Ukrainy z Polską. Jak stwierdził: „Ja się tylko pomyliłem co do miejsca, w którym Putin mówił o tym, że Lwów to polskie miasto. Mówił

to w Sopocie podczas rozmów bilateralnych, a nie w Moskwie, ale owszem, mówił to. (...) Mam tylko nadzieję, że rząd PiS nie będzie tak nieodpowiedzialny, by się nabrać na jakiś udział w rozbiórze Ukrainy”. Był to zdumiewający moment na odpalenie przez Sikorskiego takich insynuacji.

Od spektakularnej klęski Rosji pod Kijowem, gdy oczywiste było, że wojna będzie trwała kolejne miesiące, a Polska staje się kluczowym elementem wsparcia dla Ukrainy, Kreml z impetem wprowadza do wojny informacyjnej wątek rzekomego rozbioru Ukrainy przez Polskę. Jego wiarygodność opiera się właśnie na owej wrzutce Sikorskiego z 2014 roku, wzmocnionej insynuacjami z 22 lutego 2022 roku. Wszystkie kluczowe służby FR angażują się we wzmacnianie tej narracji. Jest ona kalką operacji informacyjnej ekipy wysłanej przez Putina do Mińska, aby wzmocnić Łukaszenkę. To wówczas propagandową narrację zdominował przekaz, że Polska chce dokonać rozbioru Białorusi. FSB i białoruskie KGB ujawniły nawet rzekomą próbę zamachu stanu, za którą miała stać Polska i USA, a której fikcyjnym celem było zamordowanie rodziny Łukaszenki. Finalizacją owej histerii było wprowadzenie na Białorusi Dnia Jedności Narodu, także ściśle związanego z Polską. Ustanowione zostało na 17 września, a więc dzień napaści Rosji na Polskę.

Ale w przypadku wojny informacyjnej z Warszawą Kreml zaangażował w narrację o rzekomym dążeniu naszego państwa do rozbioru najważniejsze osoby z otoczenia Putina. W marcu rozpoczął ją Ławrow. W kwietniu sam Naryszkin, szef Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji stwierdził, że rzekomo wywiad ustalił, iż USA i Polska chcą „ustanowić wojskowo-polityczną kontrolę” nad zachodnimi regionami Ukrainy. W maju do budowania owej narracji włączył się Nikołaj Patruszew, szef Rady Bezpieczeństwa, który informował 31 maja o „działaniach Polski zmierzających do przejęcia zachodnich terytoriów Ukrainy”. FSB rozpowszechniało też fałszywki – w obiegu pojawił się rzekomy „Rozkaz Nr 24/P3/P7 Szefa Sztabu Generalnego do Gen. brygady WP.

Sikorski uwiarygodnił kluczowe dla Kremla kłamstwo – o tym, że polski rząd rozważał możliwość rozbioru Ukrainy. Będzie ono konsekwentnie wykorzystywane przez kolejne lata do rozbijania relacji Warszawy i Kijowa. Ale też ma ono ukazać światu, że społeczeństwo polskie nie z czystego serca przyjęło w swoich domach miliony Ukraińców uciekających przed rosyjskimi bombami, ale uczyniło to z najniższych pobudek.

Grzegorza Grodzkiego, z którego wynikało, że polska armia ma wkroczyć do Obwodu Lwowskiego i Wołyńskiego na Ukrainie. A 28 września, w dniu ogłoszenia wyników pseudoreferendów na ziemiach okupowanych zorganizowanych przez Putina, w sieci pojawiły się zdjęcia rzekomych referendalnych kart do głosowania, które zawierały pytanie o przyłączenie obwodu lwowskiego do Polski. Tysiące różnego rodzaju prowokacji i fałszywek w ramach totalnej wojny informacyjnej z naszym państwem Rosja rozprzestrzeniała w świecie, próbując zagęścić przekaz o pozorowanych naszych przygotowaniach do rozbioru Ukrainy.

Nagle, dokładnie wówczas, gdy decydowały się losy wysłania przez Niemcy leopardów na Ukrainę i media na świecie podkreślały rolę Polski w wywieraniu

presji na Berlin, w przeddzień ogłoszenia przez Scholza decyzji, Sikorski odpala kolejną megabombę dezinformacyjną. W poniedziałek 23 stycznia, na antenie Radia Zet, prowadzący audycję Bogdan Rymanowski spytał Sikorskiego o jego relacje z Kremlem w okresie, gdy był szefem resortu spraw zagranicznych. „Jest coś, czego pan żałuje w relacjach między Polską a Rosją, popełnił pan jakiś błąd?” – padło pytanie. Sikorski odpowiedział: „Mam nadzieję, że państwo macie refleksję, że kiedy ja mówiłem, że Putin robi dziwne aluzje, a Żyrinowski nam wręcz proponował rozbiór Ukrainy, to zrobiliście z tego aferę, a dzisiaj się okazuje, że Rosja nadal nam to proponuje w swojej propagandzie, używają tego argumentu”. Na dalsze pytanie dziennikarza: „A myśli pan, że to była realna sugestia?” Sikorski odpowiedział: „Oni byliby wniebowzięci, gdyby Polska chciała wziąć udział w rozbiórze Ukrainy”. Dziennikarz: „A pan wierzy w to, że rząd PiS-u przez moment myślał o rozbiórze?”. Sikorski: „Myślę, że miał moment zawahania w pierwszych 10 dniach wojny, wtedy, gdy wszyscy nie wiedzieliśmy, jak ona pójdzie, że może Ukraina upadnie i gdyby nie bohaterstwo Zełenskigo i pomoc Zachodu, to różnie mogło być”. Jak widać z przytoczonego fragmentu, to sam Sikorski nakierował rozmowę na temat rozbioru Ukrainy.

Zdaniem rosyjskiej propagandy, uwiarygodnił tym samym kluczowe dla Kremla kłamstwo – o tym, że polski rząd rozważał możliwość rozbioru Ukrainy. Będzie ono konsekwentnie wykorzystywane przez kolejne lata do rozbijania relacji Warszawy i Kijowa. Ale też ma ono ukazać światu, że społeczeństwo polskie nie z czystego serca przyjęło w swoich domach miliony Ukraińców uciekających przed rosyjskimi bombami, ale uczyniło to z najniższych pobudek. Kłamstwo Sikorskiego potężnie wzmocniło strategię realizowanej przez Kreml, pełnoskalowej wojny informacyjnej wobec Polski. Tusk 24 stycznia w Siedlcach nie zdementował tego kłamstwa Sikorskiego i Kremla. A tym samym je wzmocnił. Po Smoleńsku to kolejny fundament cementujący grupę trzymającą władzę w PO.

GP